



Nasz kalendarz

Już niewiele pozostało kartek w kalendarzu. Tylko parzyć jak zerwana zostanie ostatnia, ta z dniem 31 grudnia. Tak niedawno, gdy wieszaliśmy nasz kalendarz, był nowy i zdawał się być taki duży. Teraz pozostały już tylko resztki i to dziwne uczucie – im mniej kartek, tym szybciej są zrywane.

Kalendarz – życie – dziwnie, a jednak prawidłowo się to kojarzy. Tak niedawno rozpoczynaliśmy nasze życie. Ktoś wymieniał cyfry 60, 80 a nawet 100 lat. Zdawało się nam, że to tak ogromnie dużo, a ponadto że to tak bardzo odległe i nawet nie spostrzegaliśmy się, a już możemy doliczyć się 60, 80 a nawet więcej naszych lat. Jesteśmy świadomi, że każdy dzień, każdy rok powoduje, że kartek w naszym kalendarzu jest coraz mniej i budzi się to przeświadczenie, że niedługo zerwiemy ostatnią kartkę, czyli że będzie to ostatni dzień w naszym życiu.

Kres zbliża się nieubłagane. Serce osłabione wieloletnią pracą traci rytmiczność i często słychać jego szamotanie, jakby chciało powiedzieć – już nie mogę, już jestem zmęczone, ale jeszcze trochę.

Kaznodzieja Salomonowy mówi: „... . bo człowiek zbliża się do swojego wiecznego domu. . . Wróci się proch do ziemi, tak jak nim był, duch zaś wróci się do Boga, który go dał. Marność nad marnościami, mówi Kaznodzieja, wszystko marność” – 12:5,7-8.

SENS ŻYCIA

Człowiek przechodzi przez ten świat tylko raz i od początku jest świadom swojego końca. Jakkolwiek odległy by się on nie wydawał, to jednak przyjdzie. Tego jednego życia, które bierzemy od Boga, nie możemy zmarnować. Wielu ludzi, w tym chrześcijan, spędza życie na ciągłych dysputach i zaprzeczeniach, stale przeciw czemuś oponują i dowodzą swojej racji. Chociaż inni uznają to za stan nienormalny, chorobliwy, im się wydaje, że wszystko jest w najlepszym porządku. Mimo, że swoim postępowaniem stwarzają niepokój, irytację, niezadowolone wśród swych bliźnich i współbraci, wydaje im się, że wykonują dobrą pracę. Do takich pisze św. Jakub: „Jeśli jednak gorzką zazdrość i kłótniowość macie w sercach swoich, to przynajmniej nie przechwalajcie się i nie kłamcie wbrew prawdzie” – Jak. 3:14.

Życie nie polega na stwarzaniu niezdrowej atmosfery swoim zachowaniem. Chrześcijanie powinni być ludźmi kulturalnymi, odznaczać się wysokim poziomem moralnym i etycznym. Powinni czynić rzeczy, które budują, tworzą miłość, pogłębiają wiarę, wzmacniają nadzieję, rozbudzają sentyment i pobudzają innych do dobrych

czynów. Taką naukę przedstawia św. Paweł: „Trzymajmy się niewzruszenie nadziei, którą wyznajemy, bo wierny jest Ten, który dał obietnicę; i baczmy jedni na drugich w celu pobudzania się do miłości i dobrych uczynków” – Hebr. 10:24.

Ugruntowany w wierze chrześcijanin, mający silnie rozbudzoną duchowość nie będzie wpadał w stan myślowego oszołomienia ani ulegał atrakcjom dogmatycznego blichtru. Natomiast poczucie godności, wstydu, samokrytyki będzie go trzymać w równowadze duchowej do tego stopnia, że stanie się błogosławieństwem dla innych. Jego kontakty i współżycie z braćmi będą wnosili przyjemną atmosferę do społeczności ludu Bożego. „A owoc sprawiedliwości bywa zasiewany w pokoju przez tych, którzy pokój czynią” – Jak. 3:18.

Pamiętajmy o tym! Nie ulegajmy marnościami, nie ulegajmy złu, bo wszystko co nie buduje, co niszczy więź braterską, wątli wiarę innych, stwarza nieznośny klimat, powoduje rozterki, itp. jest marnościami nad marnościami. Podejmijmy walkę ze skłonnościami ludzkiej natury, a gdy przyjdzie wieczór naszego życia, gdy już ostatnią kartkę przyjdzie nam zerwać z naszego kalendarza, to żeby niebiosy mogły zakwalifikować nas do grona bohaterów wiary. Wiedźmy o tym, że zło nie poddaje się nigdy bez walki. Poznając życie mężów Bożych, bohaterów starożytnego świata, św. Paweł pisał o nich: „- Ci, których świat nie był godny. . . , dla swej wiary zdobyli chlubne świadectwo” – Hebr. 11:38-39. Oni upamiętnili się na tym świecie tym, że ku chwale Boga wiernie znosili wszelkie niedogodności, składając swe życie w bohaterstwie wiary. Na ich przykładzie św. Paweł zwraca się do naśladowców Jezusa, powołanych w Wieku Ewangelii, pisząc do nich: „Pragniemy zaś, aby każdy z was okazywał tę samą gorliwość dla zachowania pełni nadziei aż do końca, abyście się nie stali ociężałymi, ale byli naśladowcami tych, którzy przez wiarę i cierpliwość dziedziczą obietnice” – Hebr. 6:12.

Ktoś powiedział: „Nie ma strefy bardziej niebezpiecznej, niż miejsce leżące przy samych wrotach Niebiańskiego Grodu”. Potwierdza się to w wielu życiorysach oddanych Bogu ludzi. Ma to szczególne zastosowanie w życiu osób starszych, którzy całe dziesięciolecia swego życia spędzili w społeczności z Bogiem i zawsze czuli się mocnymi w Panu i w sile mocy Jego, teraz jednak, gdy zdrowie nie dopisuje, siły opuszczają, a choroba stwarza nieznośne cierpienia, na umysł ciśnie się zwątpienie – czy Pan mnie nie opuścił.

O! wierne dziecię Boże! Niech precz pierzchną wątpli-



wości, niech się rozświecili w twym sercu płomień nadziei, a ogień wiary niech zapali w tobie błogosławioną myśl, że od ostatniego kroku zależne jest zwycięstwo. Przeto do końca bojuj twój dobry bóg wiary i nie poddawaj się zwątpieniom. W najgorętszym ogniu doświadczeń trzymaj się wytrwale i wiedz, że Pan cię przepławia jak złoto, abyś nadawał się do Jego chwały, aby ona jaśniała w takim stopniu, w jakim poddajesz się doświadczeniom. Pan dopuszcza takie doświadczenia, abyśmy uświadomili sobie naszą zależność od Niego i pragnie nas przekonać, abyśmy się opierali wyłącznie na Jego mocy i ufali Jego opiece nad nami. *„Bądź mi sędzią, Panie, bo chodziłem w niewin-*

ności i zaufałem Panu. Nie zachwieję się! Zbadaj mnie, Panie, i doświadczy, poddaj próbie nerki i serce moje! Bo mam przed oczyma łaskę twoją i postępuję w prawdzie twojej”; *„Lecz rozradują się wszyscy, którzy tobie ufają, będą się głośno weselić na wieki; Ty będziesz ich osłaniać, a ci, którzy miłują imię twoje, będą się radować tobą. Bo ty, Panie, błogosławisz sprawiedliwego, osłaniaś go życzliwością jakby tarczą”* – Psalm 5:12-13; 26:1-3.

Rorata Roman
R-
„Straż”